

Gazeta Olsztyńska.

GAZETA OLSZTYŃSKA

z dodatkami »GOSK NIEDZIELNY« i »GOSPODARZ« wychodzi trzy razy tygodniowo i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośzeniem do domu przez listowego 1 mr. 24 fen.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

OGŁOSZENIA

przyjmują się po 15 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 20 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein Ostpr. — Drukarnia znajduje się przy ulicy Dolnej-Kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Anastazego i Teofila b.
Jutro: Pawła od Krzyża.
Pojutrze: Piotra m.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś: wsch sło. 4 41 zach. 7 15.
Jutro: » » 4 36 » 7 17.
Pojutrze: » 4 37 » 7 19.

Obrady

nad komisją kolonizacyjną

toczyły się w poniedziałek w sejmie pruskim z powodu przedłożenia odnośnego etatu. Obradowano przy tej sposobności naturalnie nad tem, jakby za pomocą komisji kolonizacyjnej Polaków zupełnie zgębić można. O sprawiedliwość i prawo izbie tej nie chodzi i przeszkóła ona nie zna. Centrowiec hr. Praschma oświadczył, że kolonizacja — to bardzo piękna rzecz, ale centrowcy muszą dla przyzwoitości przeciwko niej protestować, bo popiera ona lutrzanie i w Gnieźnie zupełnie zbytecznie wspierały zbór luterski chce pobudować. Ubolewał też, że komisja kol. płaciła Polakom za wysokie ceny.

Z Polaków przemówił poseł Skarzyński, który pierwszą połowę swej mowy poświęcił skrytykowaniu memoriału komisji kolonizacyjnej za r. 1906 i z stanowiska ekonomisty przedstawił w właściwym świetle gospodarke komisji. Silne akcenta wydobyl z siebie mówca polski, gdy sprawę przeniósł na pole ogólnej polityki pruskiej. Większej obłudy i sofistyki — powiedział — nie można sobie wcale wyobrazić jak w całej tej polityce antypolskiej. Komisja zrobiła fiasko zupełne, lecz nie rozważuje się jej, bo właśnie niemieccy właściciele ziemscy dzielą się głównie jej milionami, tym antypolskim łupem. Oni lwią część tego łupu polknęli. Przy tem udaje się ciągle, jakoby Polacy co do własności ziemskiej mieli przewagę. Tymczasem faktem jest, że w ręku niemieckim pozostaje 3466000 hektarów, a w polskim jest tylko 1676000 ha. zatem Niemcy w polskich dzielnicach mają dwa razy tyle ziemi co Polacy, mimo to straszy się niemieckiego Michałka obłudniwidmem polskiego niebezpieczeństwa i czyni się go zdolnym do popełnienia wszelkich grzechów (zu allen Schandtaten fähig).

Teraz chcecie nawet Polaków wywłaszczyć. Nie macie już względem nas żadnych moralnych względów. Biednemu robotnikowi polskiemu odmawiacie dachu na własnym kawałku ziemi i nie czujecie wcale tej hańby. Powietrza, światła i słońca odmówiliście Polakom, którzy stacząją ostatni bój na śmierć i życie. W tym boju wszyscy idą na pokład, dzieci i niewiasty muszą także stanąć do frontu. W tej świętej walce nie żądamy od was współczucia, a tem mniej litości, nie chcemy, żebyście nad nami przelewali łzy krokodylowe.

Ale protestujemy, żebyście do krzywd nam czynionych łączyli jeszcze urągania, jak to czynili podczas interpelacji polskiej w sprawie strejku szkolnego wasi przywódcy: von Heydebrandt, dr. Friedberg i baron Zedlitz.

Spokojnie idziemy w przyszłość i oczekujemy naszego losu, bo wiemy, że Bóg nierychliwy ale sprawiedliwy i że jego młyn miął powoli, ale pewno. A gdybyśmy w tej walce mieli poledz, to wiedźcie już dziś, że z naszych popiołów powstanie mściciel naszych krzywd.

Minister rolnictwa v. Arnim odpowie-

dział na płomienny protest posła naszego starem bajkami, że rząd pruski chciał Polaków do siebie przywiązać, ale oni mu swego serca i swej duszy oddać nie chcieli. Dla tego rząd musi uprawiać politykę antypolską, która ani jemu, ani sejmowi przyjemności nie sprawia (no! no!). Rząd zamierza kroczyć dalej na wytkniętej drodze, ale w sprawie wywłaszczenia na razie wyjaśnień dać nie może. Zbór luterski w Gnieźnie będzie budowany, bo jest potrzebny dla kolonistów.

Jeden z komisarzy rządowych oświadczył, że rząd obecnie więcej katolickich kolonistów osiedla, ponieważ władza kościelna pozwala sprowadzać księży Niemców z tych okolic, z których koloniści pochodzą.

Wstrętne, przesiąknięte niesłychaną nienawiścią do Polaków mowy wygłosili następnie posłowie Oldenburg (konserwatysta), Glatzel (nacyonal-liberał) i Kardorff. Mowy te — to prawdziwa orgia nienawiści plemiennej.

We wtorek obradował sejm w dalszym ciągu nad etatem komisji kolonizacyjnej. Na wstępie postępowiec Aronsohn, zyd, powtarzał pacierz za p. Wittingiem-Witkowskim, żeby kupców żydów wziął rząd na dyrektorów kolonizacji itd.

Po nim przemówił ks. prałat dr. Jażdżewski mniej więcej w następujących słowach:

Pan Kardorff omylił się zupełnie co do przyczyn, które spowodowały Bismarcka do przeprowadzenia ze strony rządu. W roku 1879 wyszły rządowe rozporządzenia szkolne.

Rząd bojkotuje teraz całą ludność polską. Jakże więc jest możliwym, aby się rząd śmiał uskarżać na to, że Polacy bojkotują Niemców! Stósunki są u nas bardzo niezdrowe. Minister czytał nam cytaty z gazet polskich. Czy porobił sobie takie wycinki z gazet niemieckich. Tam nawołuje się w najostrzejszych słowach do bojkotowania Polaków. Rząd nie powinien się uskarżać na bojkot ze strony polskiej, póty w rządzie pruskim istnieje komisja kolonizacyjna jako największa instytucja bojkotu. Prawo kolonizacyjne stoi w najostrzejszym przeciwieństwie do konstytucji. Czy można się wobec tego dziwić, że powstają niemożliwe stósunki? Większa część ludności polskiej pragnie pokoju z rządem.

Mają liczbę kolonistów katolickich usprawiedliwione tem, że katolicy oddali swój głos na Polaka. Czy to jest może zbrodnia? Z przemówień ministra wnioskować, że rząd nosi się z zamiarem nowych projektów antypolskich, które mają uszczuplić Polakom prawo posiadania. Czy nie mamy żyć dalej na naszej glebie ojczyściej? Rząd powinien nas właśnie poprzeć, a wtedy znikną wszelkie nieporozumienia. Walkę, którą toczymy, nam narzucono. Życzymy sobie, aby stósunki poprawiły się jak najprędzej. Lecz rząd powinien pierwszy wyciągnąć rękę do zgody, bo myśmy wyciągli rękę pierwsi za czasów Capriviego. Głosowaliśmy wtedy za wszelkimi przedłożeniami rządowymi, lecz rząd nie dotrzymał tego, co przyrzekł. Zaatakowano nas znowu. Czy można się dziwić wobec tego, że my, cośmy wal-

czyli 1000 lat, walczymy dziś także na śmierć lub życie.

Panowie! Bądźcie oględni i spowodujcie rząd do łagodności i sprawiedliwości. My walki nie chcemy, bo ta niszczy ludność polską. My chcemy spokoju. (Okłaski na ławach polskich).

Minister v. Armin odpowiedział, że z Polakami łagodnie się obchodzić nie można, bo rząd na odnośnych próbach źle wyszedł. Na wywody Aronsohna odparł, że kolonizacja bez kupców czyli żydów się obędzie.

Komisarz rządowy pocieszał centrowców, że kolonizacja nie lutrzy. To tylko niegodziwi Polacy tak twierdzą, którzy nawet biskupa Koppa w spokoju nie zostawiają.

Konserwatysta Wentzel z Bielecina radził zamknąć seminaryum duchowne w Poznaniu, a baron Zedlitz dawał dobre rady, jak rząd ma niemieckim właścicielom ziemskim pomagać, żeby nie potrzebowali się ziemi wyzbywać. Przestrzegal przed forsownem kupowaniem ziemi i kładł nacisk na osiedlanie robotników niemieckich. Po krótkim przemówieniu ministra odbyło się głosowanie. Cała izba z wyjątkiem Polaków, centrowców i postępowców głosowała oczywiście za dalszym gębieniem Polaków przez kolonizację.

Co tam słyszeć w świecie?

— Niemcy i Dania. Londyński »Daily Telegraph« donosi z Kopenhagi: Pogłoski o rzekomych rokowaniach między Niemcami a Danią w sprawie obrony granic duńskich, względnie zapewnienia Niemcom neutralności Danii na wypadek wojny, pozbawione są wszelkiej podstawy. W kwestyi tej nie toczyły się dotychczas żadne układy między Berlinem a Kopenhagą i rząd duński nie myśli wcale zawierać jakichkolwiek układów.

— Książę Monaco jako apostoł pokoju pomiędzy Niemcami a Francją. Dawniejsi czytelnicy gazet pamiętają zapewne to malutkie państwko, położone nad zachodnią częścią zatoki genueńskiej, dokąd radził książę Bismarck wyjeżdżać szlachcie polskiej, ażeby sprzedawszy swą ojcowiznę, przegrywała swe mienie w tamtejszej jaskini gry hazardowej. Dzisiejszy książę Albert tego księstwka bawił w tych dniach w Berlinie ze swą nadworną operą i dawał przedstawienia. Jest on, jak pisze »Freisinnige Ztg.«, mocno zaprzyjaźniony z cesarzem, i otrzymał od niego order orla czarnego. Ten książę Albert, powróciwszy do domu, miał do obradującego w tej chwili w Nizy kongresu francuskich związków wzajemnej pomocy mowę, w której pomiędzy innymi wyrzekł, że potężna i wierna ręka (cesarza niemieckiego) wyciąga dłoń do Francji, i wskutek tego powinna ona z tego korzystać, ażeby sobie zapewnić na zawsze wdzięczność wszystkich narodów. — Wyżej wspomniana gazeta wolnomyślna dodaje od siebie, że Niemcy pragną także gorąco zbliżenia się do Francji, ale bez pośrednictwa księcia Monaco, którego uważają za komendyanta i lekceważą.

— Wyższe podatki dochodowe! W sejmie pruskim powiedział pruski minister finansów, Rheinhaben, że z powodu podwyższenia pensyi wszystkim bez wyjątku urzędnikom, w roku przyszłym podwyższonym być musi podatek dochodowy! Doczekamy się ładnych czasów przy tej gospodarce na komisję kolonizacyjną i inne kosztowne eksperymenty rozrzuconego Michałka!

— Święto socyalistyczne. »Vorwaerts« w płomiennym artykule naczelnym wzywa swoich czytelników, by świętowali w dniu 1 maja.

— W parlamencie toczyły się obrady nad etatem ministerstwa sprawiedliwości. Wazniejszych spraw nie poruszono.

— **Włochy.** W ubiegłą niedzielę spuszczone w porcie wojennym w Specy na wodę nowo zbudowany pancernik włoski »Rzym«. W akcji tym brał też udział król włoski oraz książę Battenberg, komendant eskadry angielskiej na morzu Śródziemnym, który przybył tam na statku »Venerable.« — Niemcy kwaszą się na to, że flota angielska przysłała na ów akt swego przedstawiciela. Świadczy to bowiem o bardzo przyjaźniskich stosunkach między Włochami i Anglią.

— **Anglia.** Rząd angielski postanowił także byłej rzeczypospolitej Orańskiej w Afryce nadać, podobnie tak Transwalowi, samorząd z własnym sejmem krajowym. — Nowy to dowód, że Anglia prowadzi rozsądną i sprawiedliwą politykę kolonialną i umie pozyskiwać przez to przywiązanie podobnych narodów.

— **Francya.** Olbrzymi pożar wybuchł w arsenale marynarki w Tulonie. Mimo natychmiastowej energicznej pracy ratunkowej spaliło się kilka magazynów i warsztatów. Około 20 marynarzy jest rannych, z tych 3 ciężko.

Tortury w Rosyi.

W Dumie rosyjskiej wywołało we wtorek niezmiernie poruszenie wniesienie interpelacji o torturowanie więźniów politycznych które według sprawozdania komisji Dumy od kilku lat uprawiane jest potajemnie w lokalach tajnej policyi w Rydze. Przewodniczący komisji, poseł Pergament, przedsta-

wił wstrząsający obraz męczenia więźniów politycznych celem wydobycia z nich zeznania. Do komisji torturowej należy: pomocnik szefa policyi politycznej, pewna ilość komisarzy i agentów, a zaopatrzona była ze strony prokuratora i żandarmerji oraz gubernatora w rozmaite instrukcyje i prawo zabijania politycznych oskarżonych bez wyroków sądowych. Władzom administracyjnym, prokuratorowi i pułkownikowi żandarmerji znanymi były tortury i męki, jakim poddawano więźniów. Pewnego więźnia powalił komisarz policyjny na ziemię, poczem skakał mu na piersiach dopóki dopóki mu nie połamał wszystkich żeber, tak że męczony nie mógł przyjmować do siebie pokarmów; wreszcie zastrzelono go. Innego bito po łydkach dopóki mu ciała nie odbito od kości. Trzeciego znów uderzano kauczukowymi pałkami po plecach, dopóki nie wydarło z niego zeznania, jakiego sobie życzano. Więźniów, którzy nie umarli w czasie torturowania a których rany nie dały się zagoić i pozostawiały widoczne ślady, rozstrzeliwano w nocy w pobliżu więzienia. Pewnego więźnia trzymali kozacy za nogi i ręce i bili go pałkami dopóki ziemia nie nasiąkła krwią. Więzionym kobietom wyrwano paznokcie u rąk i nóg, wyrwano im włosy garściami, lamano im nogi i ręce.

Do najstraszniejszych rozmiarów doszły tortury pod egidą osławionego generał-gubernatora Möller Zakomelskiego: więźniowie marli po większej części już podczas tortur.

Przedstawiciele rządu odpowiadali na te o pomstę do nieba wołające szczegóły męczarni w sposób nadzwyczaj słaby, marnymi wykrętami. To też Duma nie zadowolniła się ich odpowiedzią, lecz zażądała kategorycznego zaprzeczenia i dowodów na to lub też potwierdzenia i wydania winnych sądom.

Biuro Informacyjne Polskiego Centralnego Komitetu wyborczego

aprasza o nadsyłanie materiału w sprawach społecznych i politycznych p. adresem Dr. Tadeusz Jaworski Poznań (Posen).
Telefon 1640.

dług jego zeznań, ty jesteś winien wszelkich nieszczęść żony jego.

— To nie prawda — zawołał garbus. On sam jest winien wszelkiemu złemu. Ja byłem tylko narzędziem w jego ręku.

— Tak... mówisz zupełnie inaczej, niż twój pan. Szczęściem nie wierzę słowom takich łotrów, do jakich ty należysz. Ty sam uknułeś spisek przeciwko biednej bezbronnej kobiecie i za ten niecny postępek otrzymasz teraz zasłużoną karę.

Howard był bliżki zemdlenia. Więc to tak! Noldan zwał całą winę na niego, o! to go będzie drogo kosztowało.

— Prowadźcie go na śmierć! — rozkazał człowiek w masce.

Ludzie stojący przy drzwiach zbliżyli się do garbusa. Na widok ich postaci Howard wydał rozpaczliwy jęk.

— Ja pragnę dowiedzieć, że mówiłem prawdę! — zawołał. — Łaskawy panie, posłuchaj mnie jeszcze chwile. Ja jestem biedny człowiek i kłamać nie umiem; wiem o planach pana Noldana. On jeden jest sprawcą swej żony, on ją poniewierał, bił... on popełnił wielką kradzież i rzucił podejrzenie na brata swej żony:

Zamaskowanemu tylko tego było potrzeba.

— Ach, więc tę kradzież wy popełniliście! — rzekł chłodno. Noldan zaprzecza temu.

— On kamie. W jego kasie leżą jeszcze papiery wartościowe, które miał zamiar zbyć później, obawiając się wykrycia kradzieży. Wydał tylko gotówkę. Klucz od kasy nosi zawsze przy sobie... i tam w tajemnej skrytce leżą te papiery, o których skradzenie jest posądzony Fryderyk Miles.

— Jak wygląda ten klucz?

— Jest mały, osobiście zbudowany.

Wiadomości kościelne.

Chełmińska dyecezya. † Ks. prob. Aloizy Zygmantowski z Pokrzydowa umarł w Neumahr, gdzie szukał ulgi na swe cierpienia. — Niebożczyk urodził się w Louisenfeld 13go czerwca 1846 r. Studya gimnazjalne odbył w Collegium Marianum w Pelplinie i w Chełmnie, studya teologiczne w seminarjum duchownem w Pelplinie. Wyświęcony na kapłana 7go lipca 1872 r. został wikarym w Kiszewie i tam przez cały czas kulturkampfu wytrwał. Po złagodzeniu tegoż otrzymał probostwo w Goręczynie, a w r. 1891 w Pokrzydowie. W r. 1877 jako wikary kiszewski odbył pielgrzymkę do Rzymu na obchód 50-letniego jubileuszu biskupstwa ś. p. Piusa IX. Właśnie przed rokiem odprawił pielgrzymkę do Ziemi świętej. Niedługo potem stawił się w Pelplinie i z zapalem jako też z wielką znajomością rzeczy opowiadał tam cały przebieg tej pielgrzymki. Zadnemu ze słuchaczy wtedy ani na myśl nie przyszło, żeby sprawozdawca już po kilku miesiącach miał legnąć w grobie. Niech spoczywa w pokoju! — Na opróżnione teraz probostwo Pokrzydowskie w dekanacie Brodnickim prezentuje naczelnym prezes Prus Zachodnich.

Rosya. Car pozwolił na zbieranie Świętopietrza dla Ojca św. Dotąd było to zabronione.

Rodzice polscy! Uczęcie dzieci Wasze mówić, czytać i pisać po polsku Pamiętajcie też o pieśni polskiej! Nie jest Polakiem kto się potomstwu swemu zniemczyć pozwoli.

Z blizka i z daleka.

Olsztyn, 26-go kwietnia 1907.

— Na kościół w Tarnowie złożyli u nas w dalszym ciągu pp.: Marya Czajka i Augusta Jakubahs; z Schonbeck 2 m. Razem dotąd 146 m. — Pieniądze te wyślemy w przyszłym tygodniu do Tarnowa.

— Z rąk niemieckich jest zaraz do nabycia większa posiadłość ziemska w Prusach Wschodnich około 36 ha roli, do tego

— A gdzie znajduje się tajemna skrytka?

— Po prawej stronie kasy, przy ścianie jest zaledwie widoczny mały otwór do kłuczyka.

— Opowiedz mi teraz, w jaki sposób John Nolda popełnił ową kradzież? Howard odetchnął. Spokojny głos zamaskowanego rozwiewał jego obawy.

— Dwa lata temu Fryderyk Miles zajmował miejsce w banku i posiadał klucz od pewnej kasy gdzie znajdowały się papiery wartościowe i gotówka; John Noldan wiedział o tem. Pewnego razu będąc u swego szwagra, zdołał niepostrzeżenie zabrać ów kluczyk i za pomocą wytrycha dostał się do pokoju, w którym stała wspomniana kasa. Po spełnionej kradzieży, odniósł ów klucz do mieszkania Milesa. Kradzież wkrótce została wykryta i biedny Miles, uprzedzony przez przyjaciela, musiał uciekać przed oczekującym go więzieniem.

— Dlaczego Noldan popełnił tę kradzież?

— Potrzebował pieniędzy i zarazem chciał pozbyć się szwagra, aby móż roztrwonić majątek swej żony.

— Czy to wszystko popełnił sam Noldan? Nie posiadał współników do kradzieży?

— On sam to uczynił — odpowiedział Howard, — drząc. — Później opowiedział mi o swym czynie, gdyż posiadałem jego zaufanie.

— Lecz Noldan twierdzi, że ty popełniłeś ową kradzież.

— To nie prawda, łaskawy panie.

— Więc siadaj do stolika i opisz dokładnie, coś tu opowiedział. Nie zapomnij również o kluczyku i tajemnej skrytce. Czy chcesz to uczynić?

— Z radością! — zawołał buchalter.

174) *Krwawy mściciel.*

Powieść z życia kryminalnej policyi londyńskiej. Przez G. F.

(Ciąg dalszy.)

— Pan jesteś Howard? — zapytał zamaskowany.

— Tak, jestem buchalterem u pana Johna Noldana.

— Czy wiesz kto ja jestem? — zapytał zamaskowany.

Howard potrząsł głową.

— Jestem Jacek mściciel, morderca kobiet — rzekł silnym głosem. — Czy chcesz wyznać wszystko, co wiesz?

— Ja jestem zupełnie niewinny, nic złego nie zrobiłem — odparł Howard z płaczem.

— Masz wyznać wszystko, co wiesz o panu Noldan, a jeżeli nie zechcesz, to — hej, Bill zbliż się.

Nad wystraszoną buchalterem błysnął szylet.

— Łaski, litości! Powiem wszystko, co tylko Wielmożny pan Jacek zechce wiedzieć. Tylko proszę o litość, ja chcę żyć, jestem jeszcze tak młody.

Strach śmiertelny odebrał mu mowę. Jednakże myślał nad tem, aby całą winę zwałić na swego pana.

— A więc odpowiadaj na moje pytania! — zawołał Jacek. — Jedno kłamstwo, a umrzesz w strasznych męczarniach.

Zimny pot wystąpił na czoło garbusa.

— Paniel!... odpowiem na wszystko! — wyjąkał.

— John Noldan jest moim więźniem — rzekł straszny człowiek. — Na mój rozkaz napisał list do ciebie, abys tu przybył. We-

jezioro, młyn, tartak, piekarnia parowa i liczne inne zabudowania. Warunki nabycia bardzo korzystne. Informacji udzieli chętnie redakcja »Gazety Olsztyńskiej«.

— Na targ remontowy, jaki się tu we środę odbył, spędzono 21 koni, z których komisya zakupiła 2, płacąc 800 odnośnie 750 m.

— Losy do 5 klasy pruskiej loteryi wykupić trzeba najpóźniej do 2 maja wieczorem o 8 mej.

— Wiosna ciągle jeszcze morduje się z zimą, jakkolwiek to już i maj zapasem. Kiepska była zima tegoroczna, bo nader długa i zaostzona niezwykle mrozami. Dotychczas kwiecień miał mało ciepłych i wiosennych dni; długotrwałe wiatry północne zepsuły nam wiosnę dotychczasową.

— Rybak Ernst Dobrowolski ztąd zmienił swe nazwisko i nazywa się odtąd »Wilting«.

— W dniach 27 i 28 bm., a więc sobotę i niedzielę urządza izba rzemieślnicza z Królewca w naszym mieście (hotel Kopernika) wystawę prac czeladniczych połączoną z premiowaniem.

— Potrzeba materyału! Ktokolwiek posiada materyał, dowodzący, że domena czy też komisya kolonizacyjna albo Landbank czy to pośrednio czy bezpośrednio brały udział rzekomo w podsuwaniu kupców Polaków celem nabycia majątków polskich, ten zechce przesłać nam odnośny materyał wiarogodny i to jaknajprędzej, a przysłuży się temsamem nader ważnej sprawie. Biuro »Straży«, Dr. Tadeusz Jaworski, Poznań-Posen.

— Skład kolonialny w kościelnej wsi połączony z krawiectwem — chciałby założyć rodak obznajomiony z obu gałęziami przemysłu. Prosimy o podanie odpowiednich miejscowości i szczegółów do biura Straży. Adres: dr. Tadeusz Jaworski, Poznań-Posen.

— Stan zasiewów ozimnych w Prusach nie bardzo korzystnie się przedstawia. Z powodu długiej i dość ciężkiej zimy ucierpiały zboża bardzo. Najgorzej przezimowały pszenica, rzepak i koniczyna. Świeża koniczyna miejscami zupełnie wymarzała. Z różnych gatunków pszenicy, utrzymała się najlepiej krajowa, zaś angielska ucierpiała bardzo. Żyto, wyjąwszy północno-wschodnie zimniejsze strefy przezimowało zadawalniająco. Także myszy poczyniły wielkie szkody, zwłaszcza w koniczynie i lucernie. Podług statystyki królewskiego biura przedstawia się stan ozimin w kwietniu jak następuje: pszenica w obwodzie królewskim słabo, żyto, koniczyna i łąki średnio. W obwodach głąbińskim i olsztyńskim pszenica, żyto koniczyna, lucerna, łąki średnio, rzepak słabo. W obwodach gdańskim i kwidzyńskim pszenica, rzepak, koniczyna i t. d. średnio, żyto dobrze. W Wielk. Ks. Poznańskim pszenica i żyto dobrze, inne zasiewy średnio. Na Górnym Śląsku, z wyjątkiem pszenicy wszelkie zasiewy średnio, pszenica dosyć dobrze. W innych obwodach Prus, jak statystyka wykazuje, utrzymało się najlepiej żyto, zaś inne zasiewy ucierpiały dosyć znacznie. W Austrii przezimowała najlepiej pszenica; żyto bardzo źle się przedstawia a miejscami trzeba było takowe zaorywać i jarem zastąpić. Na Morawach i na ziemiach czeskich wyniszczyły żyto myszy i ślimaki prawie doszczętnie.

Z Warmii i Prus Wschodnich.

* **Purda.** W miejsce chorego nauczyciela p. Kosińskiego przysłała regencya jako zastępcę kandydata nauczycielskiego p. Murawskiego z Elbląga.

* **Wielbark.** Posiadłość kuśnierza p. Wyskiego przeszła drogą kupna na własność mistrza szewskiego Fryderyka Domera, który za nią zapłacił 4800.

* **Zyborck.** Mistrz piekarski p. Franciszek Gelwig sprzedał posiadłość przy placu Melzera rzeźnikowi Goltzkemu ztąd za 12,500 m. Pan G. zarobił na tej posiadłości w krótkim czasie 4000 m.

* **Nibork.** W lasku za miastem znalazł pewien mężczyzna trupa jakiegoś niemowlęcia. Sekcyja zwłok wykazała, że dziecko przyszło żywe na świat. Władza śledzi za wyrodną matką, lecz dotąd bezskutecznie.

Z Prus Zachodnich i Pomorza.

* **Malbork.** W zeszłym tygodniu napadł jakiś rabuś pewnego obywatela tutejszego, a wydarłszy mu portmonekę, w której znajdowało się około 120 marek, uciekł niepoznany. W pospiechu pozostawił jednak czapkę, która go wydała. Powiadomiono o wypadku policyę, która nastpnika wysłedziła i odstawiła do kozy. Jest nim 21-letni czeladnik rzeźnicki Paweł Fischer z Prabut. Początkowo przeczył, jakoby był winnym, lecz później przyznał się do winy. Część skradzionych pieniędzy przechował we warsztacie. Aresztowano również czeladnika rzeźnickiego Alberta Sch. jako podejznanego o współudział w napadzie.

* **W Kościerzynie** odbyły się w piątek dwa wiece, jeden różniczy a drugi sprawozdawczy. Sprawozdanie poselskie wygłosił pan J. Brejski.

* **Toruń.** Kotlarz Jung z Mokrego, popadłszy nagle w obłąd, poranił w tych dniach kijem i toporem tak niebezpiecznie policyanta Zawackiego, który przyniósł mu zapozew na policyę, że z. wskutek tego wkrótce umarł.

* **Sztum.** W zeszłą sobotę obchodzili tutejszy organista i były nauczyciel p. Lemke z swą małżonką uroczystość złotego wesela oraz 50 letni jubileusz nauczycielski.

Z W. Ks. Poznańskiego.

* **Inowrocław.** W szkole przy ulicy Jerzego zarwał się w sobotę wieczorem sufit w sali i krużgankach. Na szczęście rannych nie ma. Hakatystyczny »Kuj. Botecnik o tem nie pisał, widocznie pewnym kołom musi chodzić o to, by wypadku nie rozmazywano. Czyżby istniała obawa zawalenia się reszty sufitów w owej szkole?

* **Inowrocław.** Tutejsza izba karna skazała redaktora »Dzienia Kuj.«, p. Jankowskiego, za artykuł p. t. »Męczeństwo dzieci polskich w Inowrocławiu«, w którym dopatrzono się obrazy rektora szkoły, na dodatkową karę 30 mr. lub 3 dni więzienia. Jak wiadomo, p. J. odsiaduje karę w więzieniu za artykuły w sprawie strejku szkolnego. — Ciężka dola redaktora polskiego!

* **Poznań.** Zebranie starostów »Straży« odbędzie się w niedzielę, 28 bm. o godz. 4 po poł. w hotelu Francuskim. Porządek obrad: 1) Wybór Zarządu i Rady, 2) Sprawa reorganizacji, 3) statystyka członków, 4) komunikaty biura, 5) wolne głosy. Biuro »Straży« Dr. Tadeusz Jaworski.

* **W Poznaniu** na ulicy aresztowano byłego odpowiedzialnego redaktora »Pokrajk« pana Władysława Rakowskiego, który skazany został na liczne kary pieniężne i więzienne, między innymi na trzy miesiące więzienia za obrazę cesarza. P. Rakowskiego, który oczekiwał ułaskawienia, aresztował policyant na Starym Rynku.

* **Krotoszyn.** Poszukiwania sprawców, którzy 4 bm. przez położenie kamieni na szyny zamierzali spowodować wykołajenie pociągu, mimo wyznaczonych przez dyrektora kolejki 100 marek nagrody, okazały się daremnymi. Ponieważ podobne zamachy na pociągi w tamtejszej okolicy zdarzają się częściej, wyznaczył prezydent regencyjny w Poznaniu również 300 mk. nagrody za wykrycie niegodziwców.

Ze Ślązka.

* **Bytom.** Jak zabobonni są jeszcze niektórzy ludzie, dowodzi następujący wypadek. Umarła w Rozbarku przed niedawnym czasem pewnemu człowiekowi żona, po której na pamiątkę pozostała mu fotografia. W tych dniach odwiedziła owdowiałego mężczyznę jego krewna i zaraz na wstępie do pomieszkania zauważyła zapach trupa. Obejrzała się więc na wszystkie strony, a gdy zobaczyła fotografię nieboszczki oświadczyła, że to z niej wychodzi ten zapach. Natychmiast wytransportowano obrazek na poddasze i teraz — dziw na dziwy — trupi

zapach ustał. Musiała ta krewna mieć nadzwyczaj delikatny nos, a zresztą, kto wie, może »ma oko« na wdowca i uważała, że fotografia nieboszczki przeszkadza jej w osiągnięciu celu.

* **Katowice.** Gazety niemieckie podają następujący nie do uwierzenia wypadek, jaki się miał zdarzyć w jednym lazarecie w pewnej miejscowości w okolicy. Pewien robotnik zachorował niebezpiecznie i umieszczono go w lazarecie. Ponieważ następnie zasłabł tak mocno, że każdej chwili spodziewano się jego śmierci, więc w nocy przeniesiono go do trupiarni. Na drugi dzień spodziewano się go tam zastać jako trupa, a tymczasem znik on bez śladu. — Krótko potem zjawiała się żona owego robotnika i oświadczyła, że mąż jej przyszedł szczęśliwie do domu, ale do lazaretu nie chce już więcej iść, bo chce żyć jeszcze dłużej.

Z obczyzny i zagranicy.

* **Hessler (w Westfalii).** Zebranie Towarzystwa św. Floryana odbędzie się w czwartą niedzielę kwietnia, dnia 28 go o godzinie 4 po południu o w lokalu p. Fischera w Hessler ulica Kanclerza (Kanzlerstr.) nr. 33 obok wójtostwa. Wszystkich członków jako i innych Rodaków zaprasza się usilnie na to zebranie. — Piotr Prass, sekretarz.

Ceny targowe.

Olsztyn, 23 kwietnia 1907.

Pszenica	— za centnar	— 8,80 - 9,80	M
Zyto	— — — —	7,75 - 8,85	„
Jęczmień	— — — —	7,00 - 8,00	„
Owies	— — — —	8,00 - 9,00	„
Groch żółty	— — — —	7,00 - 9,00	„
Groch bury	— — — —	8,65 - 8,90	„
Kartofle	— — — —	2,95 - 3,35	„
Słoma prosta	— — — —	2,20 - 3,00	„
Siano	— — — —	2,50 - 3,00	„
Włównina	— za funt	— 0,65 - 0,80	„
Wieprzowina	— — — —	0,50 - 0,80	„
Skopowina	— — — —	0,60 - 0,85	„
Masło	— — — —	0,85 - 1,00	„
Jaja za mędel	— — — —	0,70 - 0,70	„

(NADESLANO).

Powieści

„żywcem pogrzebana“

wyszedł zeszyt 37 i 38.

Cena zeszytu 10 fen. Dalsze zeszyty w druku. Na przesyłkę pocztową należy nadesłać 5 fen. Najlepiej gdy się w każdej wiosce po kilku zbierze, aby pod jednym adresem zeszyty wysyłać. Zamówienia nadsyłać pod adresem: „Gazeta Olsztyńska“ Allenstein.

Na maj i czerwiec

zapisywać można teraz »Gazetę Olsztyńską« na wszystkich pocztach lub u listowych powiatowych. Kto Gazety na cały kwartał nie zapisał, niech złe naprawi i przynajmniej na te dwa miesiące ją sobie zapisze. Bez gazety polskiej dziś żaden prawy Polak być nie powinien.

»Gazeta Olsztyńska« kosztuje z dodatkami »Gość Niedzielnym« i »Gospodarzem« na na wszystkich pocztach 67 fen., z odnośnikiem w dom 84 fen.

Rodacy! Zapisujcie, czytajcie i rozszerzajcie »Gazetę Olsztyńską«, jedyne polskie i katolickie pismo na Warmii i w Prusach Wschodnich.

Chalupę z sadkiem i sprzętami rolniczymi chcę zaraz sprzedać.

Konieczka, w Ślicach.

Porządnego, trzeźwego

woźnicę

(kuczera), 1 parobka i 1 zaciężnika wszyscy z szarwarkiem, potrzebni zaraz w **Małym Trekusie**.



Sypię na moją rolę przez cały rok **truciznę** i nie wynagradzam żadnej ztąd powstałej szkody.

M. Schröter w **Ubstychu**.

Posiadłość

16 mórg roli z 3 łąkami, budynek i stodoła jest zaraz pod korzystnymi warunkami na sprzedaż.

Mateusz Szymański, w **Kronowie**.

Starą oblekę

we wielkim wyborze poleca

Th. Zbiek, **Olsztyn**

ul. Lipszacka 23, przy małym dworcu, w domu p. G. Reitzuga

Pocztówki

z widokami **Olsztyna** i uroczych okolic lasu miejskiego, pięknie wykonane ma na składzie i poleca

księgarnia

Gazety Olsztyńskiej.

Szukam od natychmiast do 1 grudnia

25 robotników

nie niżej lat 18. Płaca dzienna 2 marki, wolny stół i wolna jazda tam i z powrotem. Zgłoszenia przyjmuje **A. Bigalke** w **Królewcu** (Königsberg in Pr.) Sackheimer Ausbau 2.

LOSZY

królewckiej loteryi na konie, główna wygrana powóz, zaprzęzony w cztery konie. Ciągnięcie 25-go maja, poleca po 1 marcu księgarnia „Gazety Olsztyńskiej”.

Kowal

jako i robotnicy z szarwarkiem i bez szarwarku potrzebny za wysokie myto i deputat.

Dom. Podlassen

pcztao Duze Bartólty.

Obrazki chrzestne

poleca w wielkim wyborze księgarnia „Gazety Olszt.”

Szope

do rozebrania mam na sprzedaż.

Biermański, w **Bogdajnach**.

Maszyny d. szycia najlepszej fabrykacyi — po 48 nr. lecz tylko za gotówkę poleca



L. HIRSCHFELD.

Zaproszenia
na wesela

jako i
zaproszenia na wszelkie
inne uroczystości

wykonuje po tanich cenach
i w jak najkrótszym czasie
na pięknym i modnym pa-
pierze

drukarnia
„Gaz. Olsztyńskiej”

Hurtownie.

Czastkowo

Do budowl

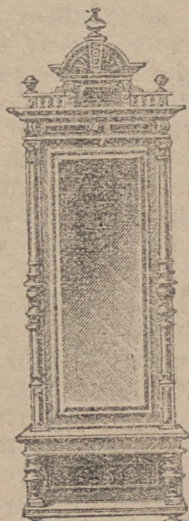
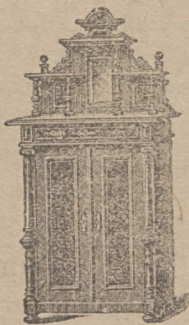
polecam: okna, obicia na drzwi, tregry, cement portlandzki, kamienie „chamott”, glinę ogniową, gyps mu-larski, plecionkę trzebinową, papę do fundamentów, smołę, masę do klejenia, okna na chlewy i dachy, drzewizki do pieców, wapno i t. d.

J. Mondry, skład żelaza.

MEBLE

wszelkiego rodzaju, tylko we własnym warsztacie wykonane poleca w wielkim wyborze po tanich cenach

A. Kundt,
Olsztyn, ul. Górna.



Na życzenie za dogodną odpłatą.

Wszystkim właścicielom budynków i przedsiębiorcom budowl w Olsztynie i okolicy podaje do łaskawej wiadomości, że mój bogato zaopatrzony

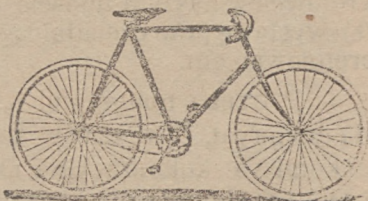
skład tapet i bort po każdej przystępnej cenie całkiem wyprzedaje. Z wysokim szacunkiem

A. Quednau,
właścicielka **J. Quednau**.

Kuźnia

z ogrodem we wsi kościelnej z dobrym dochodem jest na sprzedaż.

Lehnardt, w **Szabruku**.



Koła

z najlepszych fabryk i po tanich cenach poleca

A. Kundt, **Olsztyn**.

Moja posiadłość

w **Bredynku** składająca się z dwóch parceli każda o 6 mórg roli I klasy, wtem torf w pobliżu szosy niedaleko miasta stosowne dla rzemieślnika, chcę zaraz z wolnej ręki sprzedać.

Franciszek Gotzhein,
w **Kierzbuniu** (Kirschbaum p. Gr. Bartelsdorf).

500 mk. nagrody

wypłacę każdemu, kto po użyciu **Kothego wody na zęby**, butelka po 60 fen., cierpieć będzie ból zębów, albo komu z ust czuć będzie. **Georg Kothe Nachf.** Berlin. — Do nabycia w domu wysyłkowym **J. Chmurzyński Schwetz** u. W. Bergstr. 2.

Podręcznik do domowej nauki religii św. rzymsko katolickiej.

Krótko. Nauka. Łatwo.

czytania

Historya św. Katechizm.

25

Całkowicie. pieśni. Tanio.

— Cena 30 fen. —

już eprawna 40 fen. franko. — Dzieci, które już 2 lata chodzą do szkoły, mogą się na tej książce nauczyć zarazem czytania polskiego.

Robotników

z szarwarkiem i deputantów bez szarwarku przyjmie od św. Michała za wysokim mytem deputatem

Poetsch w **Stolzenbergu**.